

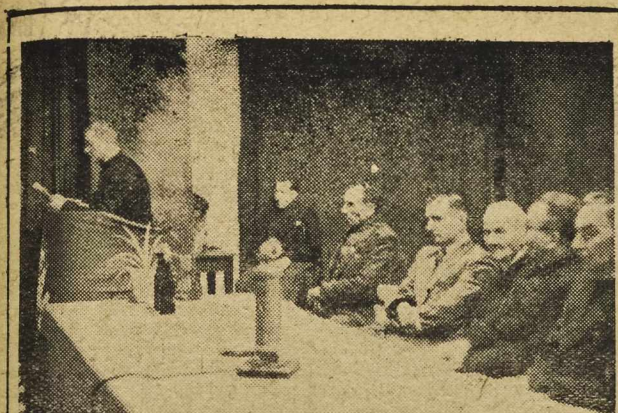
Słowo Polskie



Rok V. Nr 344 (1482)
Wydanie A

Czwartek, dnia 14 grudnia 1950 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy



Prezydium konferencji księży z powiatów kłodzkiego, bystrzyckiego i ząbkowickiego w sali Związków Zawodowych w Kłodzku. (Do sprawozdania zamieszczonego na str. 3-ej).
Foto: Meewaldowski

Angielskie pismo religijne krytykuje rządy Trumana i Attlee

LONDYN (PAP). Angielski tygodnik religijny „Church of England Newspaper and Record” zamieścił artykuł, w którym ostro skrytykował rządy brytyjski i amerykański za ich interwencję w Korei.

Autor artykułu stwierdza, że świat został wtrącony w odmet niepokoju wskutek szaleństw Mac Arthura oraz rządu Trumana i Attlee. Autor potępia fakt uprzedniego od-

mawiania Chinom Ludowym udziału w pracach ONZ, bezsensowne popieranie Czerwonej Armii Chłopskiej oraz ostatnią próbę podjęcia ofensywy w Korei. Ze szczególnym surowym osądem autora spotkała się polityka rządu brytyjskiego, który „pokornie zgodził się wziąć na siebie rolę słabej, zależnej i izolowanej jednostki” w stosunkach z USA.

Lichwiarska „pomoc” kapitalistów anglosaskich

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN z Bonn, zachodnie mocarstwa okupacyjne zażądały

od „rządu” Adenauera uznania niemieckich zagranicznych długów przedwojennych i przy stąpienia do ich regulowania. Poza tym muszą być terminowo spłacone wszystkie kredyty uzyskane po wojnie z tytułu „pomocy” marszałkowskiej oraz innych źródeł. Pierwsza rata spłaty sięga sumy 12 miliardów marek.

Prośba „rządu” Adenauera o zniesienie długów powojennych wynoszących ok. 16 miliardów marek, została przez zachodnie mocarstwa okupacyjne odrzucona. Domagają się one spłaty nie tylko samego długu, lecz procentów i procentów od procentów.

Milionowe kredyty na rozbudowę koncernu Kruppa

BERLIN (PAP). W Bonn odbyły się obrady komisji gospodarczej parlamentu Trizonii, poświęcone rozbudowie koncernu zbrojeniowego Kruppa. W wyniku obrad postanowiono, aby rząd w Bonn udzielił koncernowi Kruppa 11-milionowego kredytu na rozbudowę zakładów

Wzorem swych radzieckich kolegów

Maszyniści PKP oszczędzają węgiel

Narady w parowozowniach

WARSZAWA (PAP). Polskie Koleje Państwowe mogą poszczycić się dużymi osiągnięciami na odcinku oszczędnej gospodarki węglem. Maszyniści na parowozach w ciągu 3 kwartałów br. zużyli o 4 proc. mniej węgla niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Ważnym czynnikiem oszczędzania węgla na parowozach jest stałe utrzymywanie w czystości przewodów piecowych i kotłowych. Stwierdzono, że każdy milimetr sadzy w przewodach pogarsza o 23 proc. dobre przewodnictwo ciepła. Stan ten wpływał na większe zużycie węgla. Do tychczas czyszczenie przewodów odbywało się przy wystu dzionym kotle, mogło więc być stosowane jedynie przy poważniejszych naprawach parowozu. Ostatnio zastosowano specjalny przyrząd, umożliwiający częste przeczyszczanie przewodów za pomocą suchej pary.

Innym sposobem jest dobór odpowiedniego węgla na paleńskie. Np. maszynista z dystryktu katowickiego, Forrejtter, zaoszczędził przez zmieszanie tzw. węgla tłustego z chudym ok. 20 proc. opału w stosunku miesięcznym. Spróbował on również opalać parowóz używając tylko mialu węglowego, zaoszczędzając tym samym kilkaset ton węgla grubego.

bego. Forrejtter został za osiągnięte oszczędności odznaczony orderem „Sztandar Pracy”.

Poważne oszczędności węgla uzyskują maszyniści PKP przez stosowanie radzieckich metod pracy przy obsłudze pociągów. Maszynista dyr. gdańskiej, Królikiewicz, zastosował metodę znaną maszynistom radzieckim. Krywonosa,

CDU wzywa do zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP). Komitet Centralny Chrześcijańskiej Unii Demokratycznej (CDU) wystosował do ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Trizonii apel, wzywający do zjednoczenia Niemiec na bazie uchwał konferencji praskiej ministrów spraw zagr. ośmiu państw i propozycji zawartych w liście premiera Grotewohla do kanclerza Adenauera.

Dwie fabryki włókien sztucznych wykonały roczne plany

ŁÓDŹ (PAP). W dniu 6 grudnia br. warszawski plan produkcji pierwszego roku planu 6-letniego wykonała załoga Państwowych Zakładów Włókien Sztucznych w Tomaszowie Maz., a w dzień później roczny plan produkcji pod względem ilości wykonała załoga Choda-

kowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Osiągnięcie tak dobrych wyników było w obu zakładach możliwe przede wszystkim dzięki rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy. Decydującą rolę w przedterminowym wykonaniu planów spełnił w obu zakładach tzw. szybkościowy system remontów maszyn, zapoczątkowany w grudniu 1949 r. przez brygady remontowe zakładów tomaszowskich.

Dzięki skróceniu czasu postoju maszyn w remoncie o 70, a nawet 80 proc., uzyskano w zakładach tomaszowskich i chodakowskich zwiększenie zdolności wytwórczych maszyn i urządzeń o około 3-4 proc. Jest to wielkie osiągnięcie robotników, którzy w ten sposób wypełnili podjęte przed przeszło rokiem zobowiązania. Godnym podkreślenia jest fakt, że robotnicy tomaszowscy, organizując specjalne narady dzieliли się swymi pomysłami z robotnikami innych fabryk.

Filmy polskie w Bułgarii

SOFIA (PAP). Na ekranach kin stolicy Bułgarii — Sofii, wyświetlane są obecnie filmy polskie „Czarny żleb”, „Zakazane piosenki” oraz film pt. „Skarb”. W wielu miastach bułgarskich wyświetlane są ponadto filmy „Ostatni etap”, „Ulica graniczna”, „Za nami pójdą inni” i „Stalowe serca”. Filmy polskie cieszą się ogromnym powodzeniem w całej Bułgarii.

Wieś polska dąży ku socjalizmowi

2000-czna spółdzielnia produkcyjna powstała w Zarudni (woj. lubelskie) dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

LUBLIN (PAP). W ostatnich dniach listopada br. mało i średniorolnych chłopów w gromadzie Zarudnia (pow. chełmski) zrzeszyli się w rolniczy zespół spółdzielczy, któremu dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju dali nazwę „Pokój”. Nowopowstała spółdzielnia w Zarudni została zarejestrowana, jako 2000-na spółdzielnia produkcyjna w kraju.

Myśl zorganizowania spółdzielni wyłoniła się w Zarudni jeszcze w okresie sianokosów i żniw, kiedy małopolski chłop w ramach pomocy sąsiedzkiej pracowali zespołowo przy sprzącej siana i zbóż. Wtedy bezpośrednio przekonał się, że połączenie sił gromady pozwala lepiej i szybciej wykonywać prace rolne.

Rezultaty pracy, wykonanej w ramach pomocy sąsiedzkiej, były bodźcem dla organizacji podstawowej PZPR, a także dla koła ZSCH i koła gospodyń wiejskich do rozpoczęcia szerokiej akcji uświadamiającej wśród chłopów. Na zebraniach chłopów coraz częściej poruszali sprawę zorganizowania wsi spółdzielni produkcyjnej. Dążeniu mało i średniorolnych chłopów przeciwstawiło się kilku bogat-

czy, którzy starali się zastraszyć mało i średniorolnych chłopów, rozsiewając w wsi najrozmaitsze plotki. Opowiadali oni np. chłopom, że w spółdzielni oddziela się dzieci od rodziców, że zarobki w spółdzielni nie wystarczają na wyżywienie i kupno okrycia dla rodziny itp.

Drużgocą kłeskę ponieśli

kułacy na ogólnym zebraniu gromadzkim, na którym szczególnie omówiono cel i zadania spółdzielni oraz przeanalizowano statut.

W wyniku kilkugodzinnych obrad, listę członków nowo zorganizowanej spółdzielni podpisało 55 osób.

W kilka dni później na zebraniu organizacyjnym, w czasie którego dalszych 17 chłopów postanowiło wstąpić do spółdzielni, wybrano 3-osobowy zarząd z ob. Władysławem Dziechciarukiem na czele. Do zarządu spółdzielni wybrano również Janinę Laskowską — sekretarkę miejscowego koła gospodyń wiejskich.

Do spółdzielni wstąpiły ogółem 72 osoby, w tym 33 kobiety.

We wsi pozostało jeszcze 17 gospodarstw mało i średniorolnych, część z nich wniosła już podania o przyjęcie do spółdzielni.

Do powstania spółdzielni, poza członkami partii i organizacjami społecznymi, działającymi na terenie wsi, w dużej mierze przyczynili się bezpartyjni chłopcy: Jan Laskowski, Czesław Niewęgłowski z żoną i wdowa Katarzyna Birek.

Już w roku przyszłym zarząd spółdzielni planuje rozpoczęcie budowy wspólnej obory i stajni, elektryfikowanie i radiofonizowanie gromady oraz wybudowanie szkoły i świetlicy oraz utworzenie we wsi filii gminnej spółdzielni.

Rewelacyjne zeznania świadków w czwartym dniu procesu Turnera

WARSZAWA (PAP). Czwarty dzień procesu przeciwko Turnerowi i współoskarżonym wypełnił rewelacyjne zeznania świadków, którzy ujawnili szczegóły działalności obcych wywiadów w Polsce oraz przedstawili perfidne metody werbowania agentów spośród obywateli polskich.

Pierwszy składa zeznania doprowadzony z więzienia świadek Jan Zamojski, który skazany został niedawno za współpracę z WIN i działalność wywiadowczą na 10 lat więzienia.

Świadek był urzędnikiem firmy „Scantline” w Gdyni. Za pośrednictwem jednego z urzędników tej firmy, obywatela USA — Aleksa Macaka — poznał pewnego urzędnika

amerykańskiego, którego Aleks Mack przyjmował często u siebie i z którym odbywał podróże. Sam Mack również „podróżował” po wybrzeżu bardzo często, chociaż nie miało to nic wspólnego z jego pracą w firmie. Zamojski stwierdza, że Mack był doskonale poinformowany o stanie budowy i urządzeń portowych.

Świadek znał również wicekonsula brytyjskiego Hazella, który był równocześnie dyrektorem oddziału firmy United Baltic Corporation na terenie Gdyni i Gdańska. (Jak wiadomo, statek „Baltavia”, którym zamierzała uciec Bobrowska, należała właśnie do tej firmy). Również i Hazell spotykał się z Mackem podejrzanie często.

ona w spotkaniach Turnera ze Sliwińskim.

Świadek mówi następnie, że dopiero teraz widzi, jak niebezpieczne są kontakty z członkami ambasady państw kapitalistycznych. Dopiero teraz zdaje sobie sprawę z perfidnych metod, przy pomocy których wielu takich dyplomatów wciągało obywateli polskich do działalności szpiegowskiej przeciwko własnej krajowi. „Niech mój los będzie ostrzeżeniem dla społeczeństwa” — kończy Irena Find-eisen.

(Dalszy ciąg procesu podamy w numerze jutrzejszym).

Delegacja węgierska

przybyła do Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. przybyła do stolicy delegacja węgierska, w osobach gen. Ilku i płk. Kovácsa, która weźmie udział w uroczystościach związanych z obchodem 100 rocznicy śmierci bohatera wojny i obrońcy wolności ludów gen. Józefa Bema.

Przyjaciel Adenauera

SS-man Behrend mobilizuje gestapowców

BERLIN (PAP). Ochronę obiektów rządowych w Bonn kieruje obecnie b. pułkownik SS Behrend, który zaangażowany został na osobiste polecenie Adenauera. Behrend zajmował w okresie rządów hitlerowskich wysokie stanowisko w tzw. „głównym urzędzie bezpieczeństwa Rzeszy” w Berlinie.

Na wniosek Behrenda zwalnia się „niepewnych politycznie” funkcjonariuszy ochrony rządowej w Bonn i angażuje byłych „speców” z Gestapo i SS.

Nowe kadry hydrauliczków

KRAKÓW (PAP). Doceniając rolę tworzenia nowych kadr dla budującego się pierwszego socjalistycznego miasta Nowej Huty, inżynierowie S. Winogradnik i J. Nalepa, oraz technicy: Wiśniewski i Ciolek z SPB Nowa Huta postanowili wyszkolić na hydraulików 42 ZMP-owców z 51 brygady ZMP.

Uczestnicy kursu szkolą się w specjalnym warsztacie wyposażonym w niezbędne pomoce naukowe i narzędzia.

■ Tirana. W listopadzie istniało w Albanii 90 rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Wkrótce mają powstać dalsze 32 spółdzielnie produkcyjne.

■ Paryż. W miejscowości Alfortville zmarł w 71 roku życia wnuk Karola Marksa — dr Longuet.

»Przyspieszając tempo pracy — wzmacniamy front pokoju«

Robotnicy przemysłu drzewnego

woj. wrocławskiego

zmieniają swoje normy

WROCŁAW. — Od dłuższego już czasu robotnicy przemysłu drzewnego wskazywali, że w warsztatach ich istnieją wielkie rezerwy produkcyjne, niewykorzystane jeszcze, na skutek złe opracowanych norm. Aby zwolnić całą moc produkcyjną zakładów, należy — zdaniem robotników — zmienić stare, nierelatywne normy na nowe, słusze, mierzące pracę, przystosowane ściśle do wytwórczych możliwości robotników.

Z inicjatywą robotników zwolnionych w tej sprawie wojewódzkie narady aktywów ekonomicznego przemysłu drzewnego. Narada taka odbyła się we Wrocławiu. Wzięli w niej udział aktywiści partijnego i związkowego, przedstawiciele dyrekcji.

Uczestnicy narady w dyskusji podkreślili konieczność zmiany mierników pracy i przystosowania ich do wielkich zadań stojących przed przemysłem drzewnym w latach 1949/50 opracowywane były normy dla przemysłu drzewnego — mówił ob. Górski ze Świebodzickich Zakładów Przemysłu Drzewnego — wiele zakładów miało charakter warsztatów rzemieślniczych. Ustalone wtedy normy dostosowane były do ówczesnego wyposażenia zakładów i stosowanych metod pracy, ale od tego czasu wiele się zmieniło. Nadeszły nowe maszyny, robotnicy wprowadzili wiele usprawnień. Wy-

szkolili nowych fachowców. Większość naszych zakładów przeszła na nowoczesny potokowy system produkcji. Poproszyla się organizacja pracy oraz zaopatrzenie w surowce i inne materiały. Normy jednak nie zmieniły się zupełnie.

Uczestnicy dyskusji podkreślili, że wytworzyła się dysproporcja między rzeczywistymi możliwościami produkcyjnymi robotników, a normami pracy. Przeszłała norma zaczęła hamować dalszy wzrost wydajności.

Mac Arthur tworzy japońską armię

PEKIN (PAP). Jak donosi z Tokio, Mac Arthur wydał niedawno rozkaz premierowi Jossida przygotowania ustawy o służbie wojskowej.

W końcu października japońskie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawiło sztabowi Mac Arthura tzw. „pierwsze sprawozdanie o utworzeniu armii japońskiej jako części składowej wojsk narodów zjednoczonych”. Sprawozdanie wskazuje, że odbudowę japońskiej armii dokonuje się pod kierownictwem b. oficerów armii japońskiej, których w swoim czasie dotknęła czystka.

ści pracy. Załogi nie wykorzystywały w pełni siły wytwórczej maszyn i innych urządzeń technicznych, gdyż stare normy mogły być łatwo przekraczane, nawet w dość prymitywnych warunkach technicznych. W ten sposób powstały poważne rezerwy produkcyjne, których wykorzystanie dałoby dalszy wzrost produkcji. Produkcję robotnicy zrozumieć konieczność zrewidowania dotychczasowych norm.

Przedstawiciel Zakładów Przemysłu Drzewnego w Świdnicy — ob. Nowicki zakomunikował obecnym „Pracujemy już na podwyższonych normach. Z inicjatywą zmiany mierników wystąpił robotnik. W ciągu sierpnia i września br. podwyższyliśmy normy średnio o 30 proc., a już obecnie normy te są nie tylko w pełni wykonywane, ale jeszcze wysoko przekraczane”. To samo mówi ob. Wierzbicki, przewodniczący rady zakładowej Zakładów Przemysłu Drzewnego w Olszynie, gdzie również załoga samorzutnie dokonała rewizji norm.

„Załoga nasza dobrze rozumie — oświadczył on — że przez pracę na słusznych miernikach zwiększa wkład w socjalistyczne budownictwo i w walkę o pokój. Nowe normy zmobilizowały nas do szukania lepszych metod pracy. Znaleźliśmy je i produkujemy teraz lepiej i więcej”.

W woj. wrocławskim wiele załóg przemysłu drzewnego opracowuje obecnie nowe mierniki pracy, przystosowane ściśle do technicznych warunków produkcji i do kwalifikacji zawodowych robotników.

Nie lekceważyć budownictwa mieszkaniowego

Plan musi być wykonany

Opieszale przedsiębiorstwa budowlane
winny naprawić błędy

W myśl hasła „Ani jednego zakładu pracy na Dolnym Śląsku, który by nie wykonał planu pierwszego roku Planu Sześcioletniego”, — klasa robotnicza naszego województwa z honorem wypełnia swe zobowiązania. Dzień po dniu rejestrujemy meldunki o wykonaniu planów rocznych.

Znalazły się jednak niestety na Dolnym Śląsku przedsiębiorstwa, dla których podjęte zobowiązania nie są wcale, które lekceważyły sobie plan. A dotyczy to tak zasadniczego odcinka w dziedzinie zagadnień bytowych świata pracy — jak sprawy budownictwa mieszkaniowego.

Robotnik poświęca swój wysiłek i zapał budowie dobrobytu i fundamentów socjalizmu, wiedząc, że Państwo Ludowe gwarantuje mu zaspokojenie wszystkich jego potrzeb. Wierzy, że otrzyma nowe, dobrze urządzone, wygodne mieszkania.

Tymczasem znalazły się przedsiębiorstwa, które postawiły pod znakiem zapytania wykonanie planu budowlanego w zakresie mieszkaniowym.

Plan budownictwa mieszkaniowego w województwie wrocławskim został wykonany na dzień 1 grudnia w 92 proc. Jednakże w zakresie oddania do użytku gotowych

izb — plan został zrealizowany zaledwie w 80,7 proc.

Zanalizujemy przyczyny tego stanu.

Oto odbyła się ostatnio prawda i narada techniczna, zorganizowana przez Zakład Osiedli Robotniczych w sprawie budownictwa mieszkaniowego. Na naradzie nie przybyli ci, którzy lekceważyli sprawę budownictwa mieszkaniowego. Ci, którzy obawiali się, że usłyszą ostre słowa krytyki — nieobecnością usiłowali „wykreślić się” przed odpowiedzialnością.

Dzieje się to w tym czasie, gdy minister Budownictwa w porozumieniu z PKPG wydał zarządzenie, że plan budowy mieszkań musi być wykonany w 100 proc., nawet kosztem innego budownictwa.

Dach nad głową dla rodziny robotniczej jest sprawą najważniejszą.

Niestety, nie zrozumiało tego wielu spośród inżynierów i techników budowlanych, spośród kadry administracyjnej przedsiębiorstw budowlanych. Osiągnięte sukcesy zawdzięczamy uświadomionym robotnikom i majstrom, a w nielicznych tylko wypadkach kierownictwu budowy. Jedyne ofiarne trud robotnika budowlanego pozwala na przewyższanie fatalnej organizacji pracy, biurokratycznych nawyków kierownictwa i przeszkód, wynikających z jego złej woli.

Kierownictwa oddziałów 1, 2 i 8 PPB udowodniły, że chcą i umieją pracować, natomiast kierownictwa oddziałów 5, a zwłaszcza 6 PPB, wy-

kazały nie tylko nieudolność, ale także brak chęci naprawy błędów. Kierownictwa spółdzielni budowlanych przypominają częstokroć kapitalistyczne przedsiębiorstwa. Zdarza się, że panowie prezosi prowadzą wygodne i wystawne życie, a robotnicy tygodniami nie otrzymują wypłat.

Niech jednak nikt się nie łudzi, że zawniwszy nieoddaniem w terminie gotowej izby — uniknie odpowiedzialności. Brak każdej izby będzie szczegółowo badany i wyciągnięte będą odpowiednie konsekwencje.

Obecnie następujące spółdzielnie budowlane zalegają z oddaniem izb mieszkalnych:

„Technik” w Nowej Soli — 55 izb, „Odra” w Brzegu — 62 izb, „Rozbudowa” w Dzierżoniowie — 26, Spółdz. Pracy Inż. Bud. w Legnicy — 92, Spółdz. Pracy Budowlanej w Ziębicach — 41, „Technika Dolnośląska” we Wrocławiu — 42, „Remont” we Wrocławiu — 43 izb.

PPB Nr 6 w Jeleniej Górze, mające zagrożone oddanie 72 izb oraz PPB Nr 5 w Legnicy, mające zagrożone oddanie 51 izb, będą musiały odpowiadać za niewykonany plan.

Warto dodać, że i SPB, na ogół dobrze pracujące, mają zagrożone oddanie 83 izb.

Jest jeszcze czas na mobilizację sił. Można jeszcze oddać setki izb, usunąć wiele niedociągnięć. Każda godzina winna być wykorzystana. Należy sporządzić plany miesieczne i tygodniowe. Tam gdzie jeszcze nie były sporządzone. Obecne warunki atmosferyczne są wyjątkowo pomyślne, a większość materiałów technicznych można otrzymać. Plan musi być wykonany. (zg)

STEFAN ŻEROMSKI

K-3778

PRZEDWIOSNIE

Wydanie nowe z posłowiem H. MARKIEWICZA

„CZYTELNIK”

Ku uwadze zespołów świetlicowych

Pożyteczne wydawnictwa nutowe

Omawiając swego czasu pracę ochotniczych zespołów chórów i muzycznych, wspominałem o braku materiału nutowego, hamującego w znacznym stopniu rozszerzenie repertuaru. Luka ta została w ostatnim czasie w dość znacznym stopniu zapełniona przez wydawnictwa PWSM i „Czytelnika”.

Do redakcji „Słowa Polskiego” nadesłano w ostatnich dniach sporą ilość czytelnickich wydawnictw muzycznych, które ukazywały się na rynku księgarskim. Wątpliwość nie zasługuje na uwagę, gdyż niezawodnie przyczyniła się do akcji umuzykalnienia.

Pierwszą grupę stanowią takie cenne dla zespołów świetlicowych materiały chórów, w tym chórów orkiestralnych. W dziale tym znajdujemy godny polecenia ze względu na swą wartość muzyczną, a zarazem nieskomplikowaną harmonizację, pozwalającą na wykonanie przez niezaawansowane zespoły, „Zbiór utworów kompozytorów polskich”, opracowanych przez Józefa K. Lasockiego na cztero-głosowy chór mieszany.

W zbiorze tym zebrano 42 pieśni narodowe (z polskim hymnem Narodowym i Rotą), Między narodowe, pieśni rewolucyjne i piękne pieśni artystyczne Małkowskiego, Galla, Kazury, Ko-

tarbińskiego, Joteyki, Lachmana, Lasockiego, Moniuszki, Mayznera, Noskowskiego, Nowowiejskiego, Sikorskiego i innych kompozytorów polskich.

„Pieśni polskie” na chór mieszany w opracowaniu Stanisława Wiechowicza (Leluz, Szla Karolinka, Kaczki w gaiku) odznaczają się dużą wartością artystyczną, jednak jako nieco trudniejsze do wykonania — przeznaczane są dla zespołów doświadczonych.

Z pieśni ludową bratnią narodów zaznajamia nas zbiorok „Pieśni czeskie i słowackie” na chór mieszany w opracowaniu J. K. Lasockiego, w którym znajdujemy 7 melodyjnych pieśni z tekstami tłumaczonymi przez dr J. Sztudyngera.

Nie zapomnieliśmy również o zespołach chórów orkiestralnych, dla których wydano Jerzego Kołasińskiego „Dumki chełmskie” na chór mieszany i alt solo z towarzyszeniem wielkiej kapeli ludowej i kantaty „Serce generała” (poświęconą pamięci gen. Świerczewskiego), Henryka Swolnickiego na chór i mały zespół orkiestrowy.

Osobny rozdział stanowią pieśni o dużej wartości artystycznej kompozytorów radzieckich w starszej redakcji dr Zofii Lissa, poświęcone Generalissimowi Stalinowi. Wśród tych pieśni, o-

patrzonych ładnie tłumaczonym polskim tekstem, znajdujemy opracowane na chór i fortepian: Aleksandrowa „Kantata o Stalinie” i „Pieśni o Stalinie”, Chaczaturiana „Pamięć o Stalinie”, Rewuckiego „Pieśni o Stalinie” i Zacharowa „Dwa sokoły” (o Leninie i Stalinie).

W opracowaniu na chór lub śpiew solowy z fortepieniem wydano młodzieżową pieśń o Stalinie Kabalewskiego „Niech dźwięczy śpiew”, Muradelego „Nas woła woja Stalin wiodi”, Kozickiego „O Stalinie ojcu ludu”, Blatnera „Pieśń o Stalinie”, S. Zdanowa „Pieśń o stalinozmie” i Tulikowa „Dziękujemy Stalinowi”.

W opracowaniu na głos solowy z fortepieniem znajdujemy „Ode do wielkiego Stalina” Majbrody Kowala. Pieśń ta, przesłanki młodzieńca do Wielkiego Wodza narodów, stanowić mogą przykład pieśni masowych, w których kompozytorzy radzieccy — nie rezygnując z wartości artystycznych — znajdują proste rozwiązania fakturalne i łatwo wpadające w ucho tematy melodyczne, oparte o muzykę narodową.

Polskie wydanie pieśni o Stalinie spotka się też niezawodnie z dużym zadowoleniem śpiewaków zawodowych.

Wojciech Dzięduński.

Listy do SŁOWA

Chociaż zakończono akcję „W”
nie można lekceważyć chorób

Sprawa przykra, lecz prawdziwa. Ob. R. (nazwisko znane redakcji) zapadł na chorobę weneryczną. Znal kilka adresów przychodni przeciwwenerycznych, lecz niestety — pod tymi adresami nie znalazł już żadnej. Udał się do ZLP na pl. Engelsa, skąd informator skierował go do Kliniki lub Szpitala Wojewódzkiego. Z kolei odesłano chorego do poradni przy ul. Kościuszki 31. Tutaj okazało się, że dla urzędniczej skierowanej do lekarza, nie wystarcza legitymacja ZLP, ani legitymacja Zw. Zaw. Urzędniczej wymaga odcinka zamestowienia. Wreszcie pacjent dostał się do lekarza, który polecił mu zgłosić się za tydzień do kontroli.

W wyznaczonym dniu ob. R. zgłosił się o godz. 17,45 w poradni i nie został przyjęty, gdyż okienko przyjęć jest czynne do 17,30, poradnia zaś — do 18-ej.

Pacjent odszedł, nie dostawszy się do lekarza.

Tak się złożyło, że następnego dnia ob. R. wyjechał służbowo w teren. Po przyjeździe zastał w domu urzędowe pismo, wzywające go do natychmiastowego stawienia się w poradni w godzinach od 8 do 12-ej.

Udał się tam 23.XI br., by stwierdzić, że poradnia jest... nieczynna.

Czy długi proces szukania poradni, myślenie skierowania informatora, biurokratyczne podejście pracownika poradni nie świadczy o istniejących jeszcze niedociągnięciach w tej instytucji?

Choroba weneryczna to klęska, z którą powinno się walczyć radykalnie i natychmiastowo — bez względu na godziny urzędowania. Szybkie zapobieganie daje większą pewność całkowitego wyleczenia.

Bezdzusne wygodnictwo

Dziwny system sprzedaży mleka

Przy ul. Oleśnickiej 20 znajduje się mleczarnia, która ma dziwny system sprzedawania mleka. Można tam kupić litr, ale o kupieniu 1/4 litra mleka — nie ma nawet mowy. Ekspedient twierdzi, że „nie opłaca się im sprzedawać tak małą ilość”, a także, że „trudno jest obliczyć należność”.

Czyżby obliczanie dla sprzedawcy było naprawdę aż tak

bardzo skomplikowane? Nie wydaje nam się. Bardziej prawdopodobne jest to, że sprzedawca zbyt wygodni i zapomina, iż mleczarnia jest sklepem detalicznym, założonym dla wyгоды klientów.

Spodziewamy się, iż kierownictwo sklepu pouczy personel o właściwym postępowaniu wobec klientów i o obowiązkach pracownika handlu spożywczego.

Instytucje wyjaśniają

Wrocławski Zarząd Nieruchomości Komunalnych w odpowiedzi na nasze listy wyjaśnia:

1) Budynek przy ul. Antoniego 7 jest budynkiem bardzo starym wskutek naturalnego zużycia zniszczonym w ok. 60 proc wartości technicznej, w wysokim stopniu zagrożony. Z uwagi na wysoki procent zniszczenia wymaga kapitalnego remontu. Z kredytu ZNK i FGM remontowany być nie może. Decyzja o odnośnej opłacalności remontu budynku, zniszczonego w tak wysokim procencie, zależna jest od MUPP i Nadzoru Budowlanego. Zlecono zabezpieczenie przewodów przed mrozami, by umożliwić mieszkańcom korzystanie z wody również w zimie.

2) Budynek przy ul. Pocztowej 20 remontowany jest przez Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. Roboty nadzorowane są przez Zarząd Osiedli Robotniczych, u którego należało by interweniować w sprawie przyspieszenia remontu i pokrycia dachu.

3) Remont zabezpieczający budynek przy ul. Cybulskiego 8 — na sumę 9,435 zł zlecony został Komunalnemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu w dn. 13 czerwca br.

4) Skarga lokatorów kamienicy przy ul. Hanki Sawickiej 13 wykorzystano, przesyłając wnioski o ukaranie ob. Leona Fertiga do Oddziału Karno-Administracyjnego Prezydium MRN.

5) Budynek przy ul. Romanowskiego 34 wymaga remontu konserwacyjnego, jednak nie został umieszczony w planie remontów na rok 1951, gdyż plan ten jest sporządzony według naszych

możliwości, a nie według prawdziwych potrzeb miasta, które w znacznym stopniu możliwości te przekracza. ZNK czyni starania o zwiększenie swoich możliwości odnośnie remontów konserwacyjnych i w wypadku pomyślnego wyniku tych starań sporządzi dodatkowy plan remontów, do którego wejdzie również omawiany budynek. Odnośnie podstepowania strupu nad klatką schodową wysłano raport do Inspekcji Budowlanej.

OD REDAKCJI. Za szybkie i dokładne wyjaśnienia nadesłane w odpowiedzi na nasze listy, dziękujemy Zarządowi Nieruchomości Komunalnych. Nie wątpimy też, iż Miejski Urząd Planowania Przestrzennego i Nadzór Budowlany powiadomią nas o swojej decyzji dotyczącej opłacalności remontu kamienicy przy ul. Antoniego 7. Prosimy też o poinformowanie nas, w jakim terminie instytucje te zamierzają przystąpić do remontu wymienionego budynku.

Zarząd Osiedli Robotniczych prosimy, aby powiadomił nas o decyzji zlecającej przyspieszenie remontu i pokrycia dachu w budynku przy ul. Pocztowej 20. Również Komunalne Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowe prosimy o powiadomienie nas, dlaczego nie rozpoczęło remontu zleconego przez ZNK w dniu 13 czerwca br.

Będziemy się cieszyli, o ile ZNK powiększy swoje możliwości odnośnie remontów konserwacyjnych i — po sporządzeniu dodatkowego planu — powiadomi nas o przystąpieniu do remontu budynku przy ul. Romanowskiego 34.

Porady prawne

„Personalny”. Wyjaśniamy, że jak wynika z przepisów ustawowych oraz orzeczeń Sądu Najwyższego i przeważającej praktyki sądowej, nieobecność pracownika w służbie na skutek aresztowania daje pracodawcy podstawę do rozwiązania umowy o pracę po upływie dwóch tygodni, bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia.

Jeśli chodzi natomiast o kwestię wypłaty uposażenia za okres aresztowania, to uposażenie za ten

okres nie należy się, chyba, że aresztowanie nastąpiło z winy pracodawcy, a aresztowanemu żadna вина nie została udowodniona.

„S. P.”. Jeśli pracodawca rozwiązał umowę o pracę z pracownikiem z ważnej przyczyny, to skutkiem natychmiastowego, tj. bez zachowania obowiązujących okresów wypowiedzenia, wówczas pracownik traci uprawnienie do wykorzystania przypadającego mu urlopu wypoczynkowego lub do odszkodowania za ten urlop.

trzech Francuzów ofiarujących mu usługi. Nagle ktoś chwytą go za ramię.

— No, Stanisławie Piotrowiczu, twoje szczęście, żeś przyjechał!

Wokulski przypatruje się przez chwilę jakimś olbrzymowi z czerwona twarzą i konopistą brodą, wreszcie mówi:

— Ach, Suzin! Padają sobie w objęcia. Suzinowi towarzyszy jeszcze dwu Francuzów, z których jeden odbiera Wokulskiemu bilet na rzeczy.

— Twoje szczęście, żeś przyjechał — mówi Suzin całując go jeszcze raz. — Myślałem, że się skreślę w tym Paryżu bez ciebie...

„Paryż...” — myśli Wokulski.

— O mnie mniejsza — ciągnie dalej Suzin. — Także zhardtł pomiędzy waszą parszywą szlachtą, że o mnie już nie dbasz. Ale dla ciebie samego szkoda pieniędzy... Straciłbyś z pięćdziesiąt tysięcy rubli...

Dwaj Francuzi, towarzysząc Suzinowi, ukazują się znowu i mówią im, że już mogą jechać. Suzin bierze pod rękę Wokulskiego i wyprowadza go na plac, gdzie stoi mnóstwo omnibusów i powozów jedno- i dwukonnych, z woźnicami umieszczonymi z przodu lub z tyłu. Przeszedłszy kilkanaście kroków trafiają na dwukonny powóz z lokajem. Siadają i jadą.

— Patrzaj — mówi Suzin — to ulica Lafayette, a ot bulwar Magenta. Jedźmy wciąż Lafayettem aż do hotelu przy Operze. Powiadają ci, że nie ma! No, a jak zobaczysz Elizejskie Pola, a potem między Sekwaną i Rivoli... Eh, ja tobie mówię, cud nie ma!... Kobiety tylko trochę zanadto wypychają się. Ale to inny smak... Na wszelki wypadek ciesz się, żeś przyjechał; pięćdziesiąt albo i więcej tysięcy rubli, to nie nic... Ot, widzisz, opera, a ot bulwar Kapucyński, a ot nasza chata...

Wokulski spostrzegł ogromny pięciopiętrowy gmach, formy klinowatej, na wysokości drugiego piętra otoczony żelazną balustradą, przy szerokiej ulicy wysadzonej nieżyłymi starymi drzewami, pełnej omnibusów, powozów, ludzi konnych i pieszych. Ruch jest tak wielki, jak gdyby co najmniej połowa Warszawy biegła na zobaczenie jakiegoś wypadku; ulica jest tak gładka jak posadzka. Widzi, że jest w samym środku Paryża, lecz nie doznaje ani wzruszenia, ani ciekawości. Nie go nie obchodzi.

Powóz wjeżdża we wspaniałą bramę, lokaj otwiera dzwiczki, wysiadają. Suzin bierze Wokulskiego pod rękę i prowadzi do małego pokoiku, który po chwili zaczyna wznosić się w górę.

— A ot winda — mówi Suzin. — Ja mam tu dwa mieszkania. Jedno na pierwszym piętrze za sto franków dziennie, drugie na trzecim za dziesięć franków. I dla ciebie wziąłem za dziesięć franków. Trudna rada — wystawa!

Wychodzą z windy na korytarz i po chwili znajdują się w eleganckim saloniku, który posiada mahoniowe meble, szerokie łóżko pod baldachimem i szafę mającą zamiast drzwi ogromne lustro.

— Siadaj, Stanisławie Piotrowiczu. Chcesz jeść czy pić, tu czy w sali? No, pięćdziesiąt tysięcy twoje... Bardzo kon-

— Powiedz mi — po raz pierwszy odezwał się Wokulski — za co to ja mam dostać pięćdziesiąt tysięcy?...

— Może i więcej.

— Dobrze, ale za co?

Suzin rzuca się na fotel, opiera ręce na brzuchu i wybucha śmiechem.

— Ot, za to samo, że się pytasz!... Inny nie pyta: za co weźmie pieniądze, tylko dawaj... A ty jeden chcesz wiedzieć: za co zarobisz takie pieniądze. Ach, ty gołąbku!

— To nie jest odpowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Zjawia się dwu Francuzów w przedziale. Krajobraz całkiem odmienny; szerokie horyzonty, wzgórza, winnice. Tu i ówdzie wielki dom pigrowy, stary, ale krzepki, zasłonięty drzewami, zwinęty jakby w bluszcze. Znowu rewizja walizki. Zmiana pociągów, do wagonu wchodzi dwu Francuzów i jedna Francuzka i robią taki hałas jakby ich było z dziesięciorgo. Są to ludzie widocznie dobrze wychowani; pomimo to śmieją się, kilka razy zmieniają miejsca i przepraszają Wokulskiego, lecz za co, on sam nie wie.

Na jednej ze stacji Wokulski pisze kartkę do Suzina: Paris — Grand Hotel i daje ją konduktorowi wagonu razem z jakimś banknotem nie troszcząc się ani o to, ile dał, ani o to, czy depesza dojdzie. Na następnej stacji ktoś wsuwa mu w rękę cały zwitek banknotów i jadą dalej. Wokulski spostrzegł, że znowu jest noc i znowu zapada w stan, który może być snem, a może tylko utrata przytomności.

Ma czy zamknięte, pomimo to myśli, że śpi i że ten dziwny stan zubożenia opuści go w Paryżu.

— Paryż!... Paryż!... (mówi sobie ciągle śpiąc). Wszakże o dtylu lat o nim tylko marzyłem. To przejdzie... Wszystko przejdzie!...

Godzina dziesiąta rano, nowa stacja. Pociąg staje pod dachem; hałas, krzyk, bieganie. Wokulskiego napada od razu

Szczarza

Bez przepisu

Zainterpelowany przez jednego z czytelników, co miało zrobić na odejściu walki z alkoholizmem, nie potrafiłem dać wyczerpującej odpowiedzi. Wprawdzie powiedziałem, że Wrocław, jako pierwsze miasto w Polsce, wprowadził dni bezalkoholowe, że wydział karno-administracyjny Prezydium MRN ostatnio zabrał się do surowego karania alkoholików, a nawet ogłasza w prasie listy ukaranych, jednak na tym wyczerpały się moje wiadomości z tego zakresu.

Z kolei sam zainteresowany wydział pracy i opieki społecznej MRN w tej sprawie. Otrzymałem dokładnie tę samą odpowiedź, z dodatkami, że dotychczasowe ustawy nie normują obowiązków wydziału na tym odcinku.

Wydało mi się jednak, że wydział, oparty o komisję MRN, nie powinien czekać na przepisy, lecz z własnej inicjatywy nieco energiczniej zająć się tym zagadnieniem. Niewątpliwie w komisji pracy i opieki społecznej MRN znajduje duża pomoc. Już dawno należało pomyśleć o zorganizowaniu komitetu miejskiego walki z alkoholizmem, rozplanować pracę propagandową, zająć się bliżej poradnią, przeciwalkoholowymi. Dotychczas jedynie sporadyczne artykuły w prasie oraz prezencja w kinach wrocławskich przypominają, że weszliśmy w okres zdecydowanej walki z alkoholizmem. To trochę za mało, na tak duże miasto jak Wrocław.

Można by jednak obecnie wiele uczynić. Można choćby zająć się usunięciem wyrobów PMS z wystaw sklepowych, wydać zakaz sprzedaży wódki w czasie wydawania obiadów popularnych. Projekty te muszą być zaakceptowane przez MRN, jednak z wnioskami powinien wystąpić właśnie wydział pracy i opieki społecznej.

Warto, by władze miejskie zaczęły przejawiać więcej zainteresowania problemem walki z alkoholizmem, nie czekając na przepisy.

TUWICZ.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Wojewódzki Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy zwołuje na dziś, na godz. 17, w gmachu ORZZ kolejne posiedzenie prezydium (pokój nr 101, ORZZ, ul. Mazowiecka 17).

Na dzisiejszym „Czwartku Literackim” Edward Kurowski odczyta nowelę sportową. Początek zebrania o godz. 17 (Plac Nankiera 7).

Krajowa konferencja na temat akcji społecznej zbiórki złomu i odpadków użytkowych odbędzie się dn. 15 bm. o godz. 9 w świetlicy Centrali Złomu, ul. Podwale Oławskie 15.

Zaostrzyć czujność obywateli PSS i przystąpić, że więcej nie zdarzy wypadku sprzedaży brudnych cukierków. Zawiadomienie powyższe otrzymał w związku z naszą notatką z dnia 10 bm.

ZOM zawiadamia, że termin nadsyłania wypełnionych formularzy sprawozdawczych o przebiegu akcji odciszczania upływa dn. 15 bm.

Dziś, o godz. 18, w obserwatorium Meteorologicznym (ul. Cmentarna), dr A. Kosiba wygłosi odczyt: „Z techniki cennych warstw atmosfery”.

Pracę akademika radzieckiego

Gdy matka załatwia sprawunki

dziecko bawi się w »przechowalnię«

Przechowalnia dzieci przy placu Solnym rozbrzmiewa gwarem malenstwa. Podczas, gdy ich matki załatwiają sprawy w mieście, dziećmi opiekują się wykwalifikowana pielęgniarka ob. Królikowska.

Wnętrze przechowalni już na pierwszy rzut oka sprawia miłe wrażenie. Panuje w niej ład i porządek. Dzieci bawią się klockami lub innymi zabawkami, zakupionymi dla nich przez Ubezpieczalnię. Najmłodsze leżą w łóżeczkach, a co chwila dogląda je zawsze czujna, zawsze troskliwa ob. Królikowska.

— Czyżby dzieci znajdują tu schronienie? — pytamy pielęgniarkę.

— Pierwszeństwo mają dzieci, których matki są chore i idą do lekarza, lub załatwiają jakieś niedcierające zwolnienia — mówi ob. Królikowska. Przechowujemy też dzieci podrośniętych.

— Czy rodzice na długo mogą zostawić tu swe pociechy?

— Nie dłużej, niż kilka godzin. Dziennie przewijają się



Poradnia Przeciwigruźlicza

nareszcie w odpowiednim lokalu

Doskonałe urządzenia — pomocne w leczeniu

Przy ul. Sienkiewicza mieści się Miejska Przychodnia Przeciwigruźlicza. Jest to jedyna tego rodzaju placówka w mieście, poza Centralną Wojewódzką Poradnią przy ul. Grabiszyńskiej, która służy przede wszystkim ludności wiejskiej.

Lokal Przychodni Miejskiej dopiero niedawno został przystosowany do jej potrzeb. Przebudowano go z domu mieszkalnego, w którym nie było odpowiednich pomieszczeń dla personelu lekarskiego, ani nawet poczekalni.

Większość pacjentów Przychodni korzysta z niej stale. Właśnie w chwili, kiedy znajdujemy się tam, takich „starych” pacjentów w poczekalni znajduje się kilkudziesięciu. Przed chwilą dr Popławski przeprowadził badanie rentgenologiczne i obecnie przepisuje pacjentom sposoby i środki leczenia.

W gabinecie znajduje się ob. S. K., pracownik Spółnoty Pracy. Choruje na gruźlicę już kilka lat, był w szpitalu i sanatorium. Obecnie stosuje leczenie PAS-em. Właśnie ten środek zapisuje mu lekarz.

Najczęściej w wypadkach otwartej gruźlicy stosujemy odme — mówi dr Popławski. — Leczymy także takimi środkami jak streptomycyna, PAS-em i in. Przez nasze gabinety przejdzie się dziennie 150—200 chorych. Więcej już przyjąć nie możemy.

Przychodnia przy ul. Sienkiewicza wyposażona jest doskonale i nowoczesnie. Posiada laboratorium, w którym przeprowadza się badania oraz dwa aparaty do prześwietlań. Obecnie otrzymuje aparat małobrazkowy, wykonujący 250 zdjęć na

godzinę. Przy użyciu tego aparatu przepustowość Przychodni znacznie się zwiększy.

Jedną z bolączek zakładu jest niedoskonałe funkcjonowanie centralnego ogrzewania. Jest to

problem poważny, ponieważ chorych nie można badać w chłodnym pomieszczeniu. Przychodni w tej sprawie licze komisję, lecz jak dotąd złemu nie zaradziły.

(ZZ)

Żle działają centrale dystrybucyjne

Dlaczego brak niektórych artykułów?

Towar jest w magazynie, ale brak rachunków

— Schodziłem całe miasto — mówi jeden z naszych Czytelników — i nigdzie nie mogłem kupić herbaty. Jedynie w PDT sprzedają herbatę, ale kupujących jest tak dużo, że nie miałem czasu czekać.

Rozmowa nasz ma rację. Herbaty, zarówno w sklepach MHD, jak i PSS — nie można otrzymać.

Okazuje się, że poza herbatą, nie ma i innych artykułów w sprzedaży. Daje się

zaobserwować w sklepach brak octu, musztardy, oleju, margaryny, nawet ogórków i kapusty.

Zachodzi pytanie, czym tłumaczyć te braki. Przecież zarówno MHD, jak i PSS brały pod uwagę zwiększenie się zakupów w okresie przedświątecznym, robiły zestawienia potrzebnych artykułów i poczyniły odpowiednie starania o ich dostawę. Trudno mówić o braku tych artykułów w o-

góle, gdy np. w Wąbrzychu są one w sprzedaży, w dowolnych ilościach.

Jeżeli ktoś zawniósł, to przede wszystkim aparat dystrybucyjny. Herbaty w magazynach wrocławskich jest tyle, że wystarczy na kilka miesięcy. Jednak nie może ona być sprzedawana, ponieważ Centrala Rozdzieleń nie nadesłała na nią rachunków. Wagon korzeni, herbaty i innych artykułów kolonialnych nadjeżdża w tych dniach do PSS... i to dopiero po licznych reklamacjach.

Centrala Spożywców ma na składzie grzyby, owoce południowe itp. artykuły, ale czeka na rachunki z biura Handlu Importowego lub od innych dostawców. Zamówione 30 ton cukierków i wyrobów cukierniczych dopiero w tych dniach nadejdą do fabryki jak Wedel, Śnieżka, czy Piasecki opóźniły wysyłki transportu.

Kwaszarnie kapusty i ogórków przy ul. Krakowskiej i w Brochowie zapełnione są towarami. Niestety, nie mają opakowania, a MHD, czy PSS nie mają beczek i nie mogą rozprowadzać tych artykułów. Podobnie przedstawia się sprawa z innymi towarami, których nie widzimy w sprzedaży.

Główni dystrybutorzy towarów powinni te wszystkie niedociągnięcia jak najszybciej usunąć. Towary, które są na miejscu, trzeba bezwzględnie dostarczyć sklepom spożywczym. Chcemy napić się herbaty już teraz, a nie dopiero wtedy, kiedy nadejdą rachunki. Chcemy, by znalazły się beczki na kapustę, a orzechy i migdały by nie leżały w magazynach. (tt).

Obuwie zagraniczne w sklepach PSS

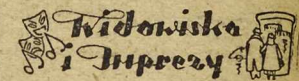
PSS postanowiła wzmocnić zaopatrzenie swych sklepów w konfekcję damską, męską i dziecięcą. W tym celu zwiększono obsadę personelu i czyni się przygotowania do sprzedaży większej ilości zimowych płaszczy damskich, męskich i dziecięcych, kurtki oraz ubrań i kostiumów.

Prócz tego nadeszły koldry i koldrki dziecięce oraz materace trzyczęściowe, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Czeskie i węgierskie obuwie damskie, dziecięce oraz niewielka ilość męskiego, ogółem ponad 1000 par — nadeszło już do Domu Towarowego PSS i będzie sprzedawane w sklepach PSS z obuwem.

211,6 proc. normy, J. Raczych — 208 proc. normy, W. Nikodem — 198 proc. normy.

Po zorganizowaniu brygad młodzieżowych ZMP, obsługujących tramwaje, wysoko podniosła się dyscyplina pracy, zmalała ilość spóźnień, wzrosła sprawność obsługi wozów. ZMP-owcy konduktorzy przystąpili do współzawodnictwa. Na czoło wybijają się: Halina Gałazka — konduktorka wykonująca 129 proc. normy, Zofia Szatanek — konduktorka — 130 proc. normy i Eugeniusz Ozga — motorniczy — 123 proc. normy. (ZZ).



Teatry

KAMERALNY, godz. 19 — „Lek komyślna siostra”.

MŁODEGO WIDZA, godz. 17 — „Ja chcę do domu” (przedstawienie zamknięte); godz. 13.15 — „Na rozkaz szczipaka”.

Wystawy

O.R.Z.Z. — „Książka radziecka i wydawnictwa rosyjskie”.

BIBLIOTEKA POLITECHNIKI — „Radziecka książka techniczna”, ARCHIWUM PAŃSTWOWE — „Polskość Śląska w dokumentach”.

MUZEUM ŚLĄSKIE — 1) Techniki graficzne, 2) Ceramika artystyczna.

Repertuar kin

„SLASK” — „Miasto nieujarzmione” (polski), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„PRZODOWNIK” — „Miasto nieujarzmione” (polski), godz. 15.45, 18 i 20.15.

„SCALA” — „Śmiali ludzie” (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„WARSZAWA” — „Dzieje kompozytora” (radz.), godz. 15.45, 18, 20.15.

„POLONIA” — „Baryleczka” (franc.), godz. 16, 18.15, i 20.30.

„PIONIER” — „Dzieci kapitana Granta” (radz.), godz. 15 i 17. Program aktualności, godz. 19, 20 i 21.

„FAMA” — „Stiepan Razin” (radz.). Czynne: czwartek i piątek, godz. 20, sobota — godz. 18 i 20, niedziela — godz. 15.30, 17.45 i 20.

„TRZĘCA” — „Bitwa o szczyt” (franc.), godz. 16, 18 i 20.

„ROBOTNIK” — „Córka marynarza” (radz.), czynne w czwartek, godz. 17 i 19.

FOTOPLASTIKON — „Jamajka”, otwarty od godz. 9—21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9—19.

Nocene dyżury aptek

Pod „Zgodą”, ul. Witosa 47, „Jeleniem”, Rynek 44, Apteka Społeczna Nr 168, ul. Dąbrowska 17.

OSTRE DYŻURY POGOTOWIA: Szpital Wojewódzki (oddz. wew. i chirurg.), Klinika Pediatryczna.

Nie zwlekać z zakupami

60 proc. karpi więcej niż w roku ubiegłym rozprzeda Centrala Rybna przed świętami

— Na Święta w bieżącym roku — stwierdza ob. Wolski, szef handlowy Centrali Rybnej we Wrocławiu — rzucamy na rynek pełny asortyment ryb słodkowodnych: sandacze, szczupaki, leszcze, okonie, karasie itp. Karpi żywych będzie o 60 proc. więcej niż w roku ubiegłym. By jak najsprawniej zaopatrzyć mieszkańców Wrocławia w żywe ryby, rozprowadzamy je przez sklepy naszej Centrali oraz punkty sprzedaży PSS, MHD i PDT.

Ponadto C. R. zorganizuje ruchome punkty sprzedaży w

dzielnicach robotniczych dnia 22 i 23 bm.

Postaramy się każdemu kupującemu umożliwić nabycie trzech do czterech kg żywych karpi w cenie 8.25 zł za 1 kg.

Aby zadowolić naszych konsumentów — mówi dalej ob. Wolski, — rozszerzymy asortyment konserw rybnych, marynat, śledzi oraz ryb wędzonych: flaków, węgorzy i łososi.

Centrala Rybna apeluje do wrocławian, by z zakupami nie zwlekali do ostatniego dnia przed wiołą, a zaopatrywali się wcześniej w ryby.

Plac Solny zamknięty dla ruchu pojazdów

Uregulowanie ruchu kołowego w Rynku jest wielką troską wydziału komunikacyjnego Prez. MRN. Wszystkie dotychczasowe próby nie dają zadowalającego rozwiązania. Dlatego też wielki plan inwestycyjny, którego częścią jest realizowana już w Planie Sześcioletnim, przewiduje całkowite usunięcie ruchu kołowego z Rynku, przez utworzenie okólnika (tramwajowych i dla ruchu kołowego) omijających Rynku.

Ostatnio komisja komunikacyjna, w porozumieniu z MUPP i wydziałem komunikacyjnym Prez. MRN, uchwiliła wniosek, przewidujący na Rynku wyłącznie ruch kołowy jednokierunkowy. Wniosek ten pokrywa się z projektem późniejszego całkowitego wyeliminowania ruchu kołowego z Rynku.

W myśl tego wniosku, ulica Stalingradzka od ul. Kazimierza Wielkiego do Rynku zo-

stanie zamknięta dla ruchu z północy na południe. Ponadto ul. Nowotki i Szajnochy będą ulicami jednokierunkowymi, z południa na północ. Plac Solny zostaje zamknięty dla ruchu kołowego, z wyjątkiem odcinka między ul. Ruską a Rynek.

W ten sposób uzyska się w Rynku ruch wirowy, jednokierunkowy, przy równoczesnym usunięciu niebezpiecznych punktów, jak róg Rynku i Stalingradzkiej, plac Solny i ul. Szajnochy. Praktycznie dojazd do Rynku od strony PDT odbywać się będzie przez Plac Wolności, ul. Nowotki i ul. Szajnochę. Przyszłość wykaże, czy rozwiązanie to jest trafne, ale kilkulatnie obserwacje dowodzą, że jest najprostszym i jedynym.

Wysunięte przez komisję wnioski zostały przedłożone do zatwierdzenia Prezydium MRN. (tt).

Niezwykle

przygody

Tartarena

z

Taraskonu

według powieści

A. Daudet

Ilustracje

Ulatowskiego

Dyskusja nad zastępczym wypadkiem przecięcia liny przez jednego z towarzyszy wyprawy przeciągnięta się późno w noc. Oryginalną opinię wygłosił pewien młody, znudzony życiem Anglik. Uważał on, że nieoptymalny współtowarzysz wyprawy postąpił

dobrze, bo uwolnił człowieka od monotonii życia.

— Jakto, młodzieńcze! — wrzasnął Tartaren. — Czemu z taką pogardą mówisz o życiu. Życie jest piękne!

Ale bogaty, znudzony używaniem i nierobstwem młodzieńcze nie dał się przekonać.

— Na czym polega urok życia? — pytał ironicznie.

Poczuł Tartaren przez dłuższy czas starał się rozpoznać zbliżowanego młodzieńca, wreszcie, aby zadokumentować swą radość życia, odtańczył przed nim

ulubiony taniec taraskoński, fał randolę. Gdy i to nie pomogło, powiedział grzecznie dobranoc i wraz z całą delegacją udał się na spoczynek. Nazajutrz czekała go prawda na królową gór, Mont Blanc.

